

# ONZ żąda dogłębnego zbadania wydarzeń w Odessie

15 lipca 2016

Wygląda na to, że współpraca Ukrainy i Polski, połączonych antyrosyjską retoryką, rozbija się o różnice zdań. Aktywiści odeskiego „Automajdanu” zablokowali polską delegację w jednym z hotelów Odessy, czym pokrzyżowali jej udział w akcji upamiętniającej ofiary tragedii w Domu Związków Zawodowych. Polscy senatorowie udali się do Odessy, aby zobaczyć, jak posuwa się śledztwo w sprawie tragedii, spotkać się z krewnymi ofiar i świadkami tragedii, a także złożyć kwiaty na Kulikowym Polu.

O przyjeździe polskich parlamentarzystów radykałowie zostali powiadomieni zawczasu. Sądząc po filmie opublikowanym w Internecie przez samych nacjonalistów, aktywiści tropili polityków z samochodu, a następnie wdarli się do budynku restauracji, w której politycy jedli kolację, urządając na miejscu przesłuchanie. Zajście zrelacjonował Janusz Niedźwiedzki, koordynator misji obserwacyjnej międzynarodowej organizacji społecznej Inicjatywa Polityczna, a zarazem członek partii Zmiana. „Robili wszystko, co mogą, żeby nie dopuścić do naszego udziału w akcji pamięci. Chcieli nas zastraszyć i zrobić tak, żebyśmy wyjechali z Odessy. I jeszcze zauważyli, że powinniśmy cieszyć się z tego, że tak po prostu z nami rozmawiają, bo rozmowy z nimi nie zawsze bywają takie przyjemne”.

Wcześniej Kijów uprzedził Warszawę, że zgromadzenie parlamentarne Ukraina-Polska, zaplanowane na 16-17 lipca, nie dojdzie do skutku. Dlaczego? Tego nie powiedziano. Eksperci jednak przypuszczają, że na decyzję władz w Kijowie wpłynęła rezolucja polskiego senatu nazywająca Rzeź Wołyńską ludobójstwem Polaków dokonany rękoma ukraińskich

nacjonalistów.

Deputowany Rady Najwyższej III i IV kadencji, członek prezydium „Związku Lewicy” Aleksander Gołub wyraził opinię na antenie Radia Sputnik, że aktywiści odeskiego Automajdanu działali z inicjatywy ukraińskich władz. „Nie wydaje mi się, aby była to inicjatywa samych aktywistów Automajdanu. Bez wątplenia maczały w tym palce władze. A to nasuwa myśl o tym, że może chodzić o świadomą decyzję władz, podyktowaną m.in. tym, że ukraińscy politycy z bólem przyjęli decyzję polskiego senatu w sprawie Rzezi Wołyńskiej. Z jednej strony rezolucja w pełni dyskredytuje kurs kraju na radykalny, nieskrywany nacjonalizm, który jest dzisiaj oficjalnym kursem Ukrainy. Z drugiej strony dokument rzeczywiście podburza te „pozytywne” relacje, jakie zdążyły się zawiązać na rusofobicznym gruncie między polskimi i ukraińskimi parlamentarzystami” – powiedział Aleksander Gołub.

Jego zdaniem, trudno mówić o realnej współpracy między Polską i Ukrainą. „Polska widzi Ukrainę pod swoim protektoratem – tak już historycznie się złożyło. Ukrainę i polityków wyniesionych do władzy na fali Majdanu Polska rozpatruje tylko pod tym kątem. A Ukraina zademonstrowała właśnie swój stosunek do polskich polityków i do tragicznego zdarzenia w Odessie, w Domu Związków Zawodowych. Przecież do tej pory w sprawie przestępstwa nie przeprowadzono żadnego śledztwa. Sprawców nie podano z nazwisk. To nasuwa myśl, że winni zajmują dzisiaj w Kijowie wysokie stanowiska. Dlatego myślę, że ukraińskie władze nie mogły dopuścić do uczczenia, tym bardziej ze strony Polski, pamięci ofiar, które zginęły w odeskim Domu Związków Zawodowych” – uważa Aleksander Gołub.

Tymczasem ONZ wyraziła niezadowolenie z przebiegu śledztwa w sprawie wydarzeń na Majdanie w Kijowie i zamieszek w Odessie i wezwała do dokładnego i szybkiego dochodzenia. „Organizacja Narodów Zjednoczonych wzywa do dokładnego śledztwa w sprawie wydarzeń na Majdanie i w Odessie. Chcemy, aby ono było przeprowadzone zgodnie ze wszystkimi międzynarodowymi

standardami i bez zwłoki” – powiedziała na konferencji prasowej szefowa misji obserwacyjnej ONZ ds. praw człowieka Fiona Fraser.

Według niej organizacja wyraża zaniepokojenie faktem, że do tej pory śledztwo w sprawie tragedii w Odessie „znajduje się pod wpływem systemowych słabości instytucjonalnych i charakteryzuje się naruszeniami proceduralnymi, które wskazują na szczerą niechęć do prowadzenia śledztwa i ukarania sprawców”. „Miała miejsce również bezpośrednia i pośrednia ingerencja polityczna w dochodzenie, która znalazła odzwierciedlenie w celowych działaniach, które doprowadziły do utrudnienia i opóźnienia postępowania sądowego” – stwierdziła przedstawicielka ONZ.

Po zamachu stanu na Ukrainie działacze „Antymajdanu” na znak protestu rozbili obóz namiotowy na Kulikowym Polu w Odessie. 2 maja 2014 roku w rejonie Placu Greckiego doszło do starć między działaczy „Antymajdanu” z jednej strony i piłkarskimi „ultras” z Charkowa i Odessy, a także radykałami z „Euromajdanu” – z drugiej. Bójka zakończyła się zniszczeniem miasteczka namiotowego i podpaleniem Domu Związków Zawodowych, w którym ukryli się przedstawiciele „Antymajdanu”. Ofiarami konfliktu padło 48 osób, ponad 250 zostało rannych.

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net